

# Grzegorz Błahut

---

## Mapy mentalne jako wyobrażenia miejskich obszarów kulturowych

---

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 13, 47-56

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**Grzegorz Błahut**

Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

## **Mapy mentalne jako wyobrażenia miejskich obszarów kulturowych**

**Abstract:** Immeasurable symbolic values of a local space constitute the basis and motive for designing mental maps. Mental maps consist of universal elements (e.g. communication paths, area borders) and particular geographical categories (e.g. world directions, known and characteristic towns). The latter are the centre of connotations, and the source of metaphors for characterising local cultural areas at the level of mental maps. The analysis of Bielsko-Biała reveals representations of this town as Manchester, Vienna, and Berlin, as well as the representations of the fragments of spaces of other town such as Paris and New York. In each scale and in each case, mental maps reflect the socio-cultural characteristic of the local space.

**Key words:** symbolic values, mental maps, space valorization

Miasto oprócz swych kwantyfikowalnych wielkości, stanowiących przedmiot uwagi ekonomistów, planistów czy urbanistów, posiada istotny wymiar ideowy i symboliczny. Niekiedy wymiar ten, podporządkowany określone systemowi politycznemu, wyprzedzał bądź przerastał zastaną rzeczywistość. Bliższe przykłady – jak Nowa Huta lub Tychy, czy te dalsze i egzotyczne – jak Brasilia lub Astana, doprowadzają wprost do konstatacji, iż przestrzeń miejska jest złożona i wielowymiarowa. Mając na uwadze niekwantyfikowane wielkości miasta, można podzielić je, z jednej strony, na zobiektywizowane, materialne formy architektoniczne, z drugiej zaś – na określone kategorie wyobraźni i pamięci. Wśród tych ostatnich, kształtujących w znacznej mierze mapy mentalne, których definicję rozwinę w dalszej części artykułu, ze względu na swój charakter i praktykę badawczą można

z kolei wyodrębnić dwie dziedziny. W pierwszej z nich, stanowiącej szczególnie pionierskie zainteresowania Petera Goulda, bierze się pod uwagę przede wszystkim atrakcyjność rezydencjonalną różnych obszarów. Do analizy danych w takich przypadkach zastosowano metodę analizy czynnikowej, która pozwalała wyłonić główne zasady leżące u podstaw waloryzowania przestrzeni. W drugiej dziedzinie preferowane jest podejście wypracowane przez Kevina Lyncha, przedstawione w książce *The Image of the City* z 1960 roku, określane mianem podejścia strukturalnego. W tym przypadku istotę stanowi zatem wyobrażenie przestrzeni konstruowane na podstawie nie tyle czynników jej waloryzacji, co usytuowania w strukturze i opisu wzajemnych relacji jej poszczególnych elementów<sup>1</sup>. Dokonując retrospekcji rozwoju badań map mentalnych, można stwierdzić, że znaczną popularnością cieszy się podejście pierwsze, treściowe, związane z waloryzacją przestrzeni<sup>2</sup>.

W praktyce trudno zachować jednak tak wyraźny podział na kwestie treściowe i strukturalne dotyczące map mentalnych. W węzłach struktur, o których pisał Lynch, nie ma bowiem wyabstrahowanych punktów, lecz są konkretne miejsca, obiekty, posiadające dla użytkowników zawsze jakieś znaczenie. Czym jest mapa mentalna? Definicja zwyczajnej mapy geograficznej, którą najogólniej można nazwać „płaskim obrazem powierzchni”, przedstawionym „za pomocą umownych znaków i odpowiedniego rzutu, czyli odwzorowania kartograficznego”<sup>3</sup>, nie jest dobrym punktem wyjścia do udzielenia odpowiedzi na to pytanie. Jednakże sami kartografowie zauważyli, że „mapy są nie tylko środkiem komunikowania, ale funkcjonują również jako produkt społeczny, który pozwala odtworzyć sposób, w jaki społeczeństwo tworzy własną, specyficzną wiedzę o przestrzeni”<sup>4</sup>. To wydaje się już cenną wskazówką w rozumieniu pojęcia mapy mentalnej. Mapa mentalna stanowi efekt konceptualizacji przestrzeni, miejsc, obiektów oraz ich wzajemnych relacji poprzez określone kategorie pamięci i wyobraźni, uzyskanych na drodze doświadczeń sensomotorycznych i emocjonalnych. Poznawanie i badanie map mentalnych może więc z powodzeniem odbywać się poprzez uzyskanie, z jednej strony, rysunków, ukazujących relacje przestrzenne, w tym geograficzne, z drugiej zaś – skojarzeń, metafor, które przywołują określone treści i znaczenia. Interesującą mnie tu propozycję dekodowania map mentalnych zawarła w swym artykule o modzie Bożena Rejakowa, która zauważyła, iż wśród rozmaitych sądów o świecie, konstruowanych na podstawie tekstów o modzie, zarysowują

<sup>1</sup> Zob. M. Bartnicka: *Wyobrażenia przestrzeni i ich badanie*. „Etnografia Polska” 1985, T. 29, z. 2, s. 25–35.

<sup>2</sup> Por. A. Blănaru: *Mental Representations of Urban Space. Social Construction of Mănăştur District*. „Studia Universitatis Babeş Bolyai Sociology” 2006, nr 1, s. 3–17. [www.ceeol.com](http://www.ceeol.com) [data dostępu: 6.06.2013].

<sup>3</sup> *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. T. 2. Warszawa 1982, s. 106.

<sup>4</sup> A. Ciołkosz-Styk, W. Ostrowski: *Obraz przestrzeni miejskiej na mapach i planach miast*. W: *Wartościowanie współczesnej przestrzeni miejskiej*. Red. M. Madurowicz. Warszawa 2010, s. 79.

się kontynenty, miasta, regiony, a także cztery główne kierunki świata. Autorka konstatuje, iż „na mapie mentalnej mody odzwierciedla się rzeczywistość geograficzna związana z różnego rodzaju konotacjami czy stereotypami”<sup>5</sup>. Innymi słowy, można stwierdzić, że nazwy geograficzne bywają w dyskursie potocznym powiązane z wyobrażeniami jakości kulturowych. Ten sposób myślenia chciałbym rozważyć, ograniczając się do przykładu kilku miast. Można bowiem zaobserwować, iż często określonym miastom przypisuje się pewien charakter. Dzieje się tak na przykład ze względu na położenie geograficzne miast, ich wygląd, architekturę, historię, narodowość czy powszechne zajęcia mieszkańców, pomijając wszelkie inne, mniej uchwytny czynniki, opatrywane pojęciem *genius loci*. Podstawą empiryczną jest tu materiał z badań przeprowadzonych w latach 2008–2010 na potrzeby dysertacji doktorskiej, uzupełniony o kolejne eksploracje terenowe zrealizowane w roku 2012 w celu poszerzenia wątku map mentalnych jako wyobrażeń przestrzeni o określonych cechach.

Szczególną uwagę chciałbym zatem poświęcić wyobrażeniom, które w sposób stereotypowy ukazują przestrzeń miejską lub jej fragmenty jako specyficzny obszar kulturowy. Aleksander Wallis definiując obszar kulturowy, zwrócił uwagę na funkcjonujący w nim zespół wartości materialnych, estetycznych i symbolicznych<sup>6</sup>. Szczególnie chciałbym podkreślić ten ostatni aspekt, który stanowi źródło określonych wyobrażeń przestrzeni miejskiej. Analiza wybranych przykładów ze szczególnym uwzględnieniem Bielska-Białej pozwala wyodrębnić dwa charakterystyczne typy map mentalnych.

W pierwszym z nich wyobrażenie miasta polega na uchwyceniu go jako jednorodnej całości i porównaniu do innego miasta na zasadzie podobieństwa. Przed nazwą najczęściej pojawia się jednak przymiotnik „mały”, np. „mały Wiedeń”, „mały Berlin”, „mała Moskwa”. Drugi typ map mentalnych oparty jest na tej samej zasadzie, lecz chodzi o jakiś określony fragment przestrzeni miejskiej, dzielnicę lub miejsce. Źródłem metafory mogą tu być już nie tylko znane w świecie miejsca, takie jak plac Pigalle czy Manhattan, ale również państwa, jak np. Czeczenia, Pakistan. W obu przypadkach punktem odniesienia są powszechnie znane, mniej lub bardziej precyzyjnie zdefiniowane obszary kulturowe.

W procesie konstruowania map mentalnych dotyczących Bielska-Białej jako przestrzennej całości nie odgrywa znaczącej roli idea miast partnerskich. Choć obecnie miasto pozostaje w takich stosunkach z dwudziestoma miastami, położonymi w rozmaitych krajach na całym świecie, to tak rozumiane partnerstwo nie znalazło swojego odzwierciedlenia w kulturze, a w konsekwencji w interesujących nas tu mapach mentalnych. Podobieństwo i związane z tym poczucie bliskości odnosi się w dużym stopniu do historycznych tradycji miasta, jego społeczno-

<sup>5</sup> Zob. B. Rejakowa: *Mapa mentalna w tekstach o modzie*. W: *Przestrzeń w języku i kulturze. Analizy tekstów literackich i wybranych dziedzin sztuki*. Red. J. Adamowski. Lublin 2005, s. 264.

<sup>6</sup> A. Wallis: *Informacja i gwar. O miejskim centrum*. Warszawa 1979, s. 17.

-kulturowych osobliwości, dzięki którym ukształtowało się wyobrażenie przestrzeni Bielska-Białej jako małego Wiednia, Berlina i Manchesteru.

## „Mały Wiedeń”, czyli architektura Bielska-Białej

Według mieszkańców, a niekiedy przyjezdnych, miasto Bielsko-Biała przypomina Wiedeń. Dzieje się tak przede wszystkim ze względu na architekturę ukształtowaną pod koniec XIX i w dwóch pierwszych dekadach XX wieku. W owym czasie duży wpływ na wygląd miasta miało rzeczywiście środowisko architektów wiedeńskich. Jak zauważa Ewa Chojecka, Wiedeń, obok Brukseli i Paryża oraz ośrodków angielskich i niemieckich, należał do czołowych ośrodków sztuki, zwłaszcza jeśli chodzi o kierunek nazywany secesją wiedeńską, którego głównym przedstawicielem był Otto Wagner. Uczniowie Wagnera z Maxem Fabianim na czele, a także inni wiedeńscy architekci oraz urbaniści (Franciszek Gruber, Camill Sitteg) czy geodeci, jak Józef Höltchel – emerytowany profesor Wyższej Szkoły Technicznej w Wiedniu, również znane osobistości spośród austriackich budowniczych byli bezpośrednio zaangażowani w rozmaite projekty dotyczące rozwoju Bielska<sup>7</sup>. W późniejszym okresie znaczącą rolę odegrały zespoły architektów i budowniczych. Wśród działających wówczas na terenie Bielska osób wyróżnia się Karol Korn, którego zrealizowane projekty wpisują się już jednak w styl klasycystyczny. Zdaniem E. Chojeckiej zarówno na terenie Bielska, jak i Białej, mimo iż historie obu miast biegły innymi torami, materiał artystyczny (architektura) jest jednorodny. „I tu, i tam działali ci sami architekci, powstawały obiekty o tym samym wyrazie stylowym. Istniejące wówczas granice nie tworzyły bariery artystycznej”<sup>8</sup>. Warto tu nadmienić, że głosy za połączeniem obu miast pojawiły się już pod koniec XIX wieku. Architektura przetrwała zawieruchy wojenne, miasto nie zostało zniszczone, co dla współczesnych mieszkańców zainteresowanych choćby powierzchownie jego historią i kulturowym dziedzictwem nasuwa skojarzenia z Wiedniem. Okazji do przywoływania takich skojarzeń nie brakuje podczas rozmaitych imprez kulturalnych, którym towarzyszą inscenizacje historyczne. Dawniej związki te opierały się także na szeroko rozumianej kulturze. Maria Koterbska, znana polska piosenkarka, wspomina Bielsko z okresu dzieciństwa w następujących słowach:

Nasze miasto zawsze kojarzyło mi się z Wiedniem. Jest to dziwne, że ten Wiedeń tak się w tej naszej rodzinie przewija; moi rodzice potrafili pojechać w sobotę do Wiednia na jakieś przedstawienie,

<sup>7</sup> Zob. E. Chojecka: *Architektura i urbanistyka Bielska-Białej 1855–1939*. Katowice 1987, s. 46–47.

<sup>8</sup> Tamże, s. 12.

operę czy wydarzenie i w niedzielę wrócić. Nie zdarzało się to często, ale na początku mojego dzieciństwa rodzice kilkakrotnie wyjeżdżali do Wiednia. Wiem, że robiło tak wiele innych rodzin żyjących w naszym mieście<sup>9</sup>.

Także i dziś podejmowane są próby odnowienia kulturalnych związków z Wiedniem, zwłaszcza na poziomie współpracy i wymiany twórczości artystycznej. Świadczą o tym działalność stowarzyszenia „iPolen.at” oraz związany z nim projekt „Mały Wiedeń pozdrawia”, o którym dowiadywać się można poprzez uczestnictwo w okazjonalnych wydarzeniach bądź czytając liczne strony internetowe. Warto na koniec zauważyć, iż prawo do noszenia miana „małego Wiednia” uzurpuje sobie także Cieszyn.

## „Mały Berlin”, czyli niemieckojęzyczni mieszkańcy dawnych miast

W wywiadach z mieszkańcami Bielska-Białej występuje również porównanie tego miasta do Berlina. Niewątpliwie głównym czynnikiem, który odsyła w tym wyobrażeniu o mieście do konkretnego miejsca w przestrzeni geograficznej, jest obecność do roku 1945, zwłaszcza w Bielsku, ludności niemieckojęzycznej. Pierwsza fala osadnicza takiej ludności dotarła tu już w XV wieku, kiedy książę cieszyński Bolesław III przywilejem z 1424 roku stworzył dogodne warunki do osiedlania się rzemieślników i powstawania nowych cechów, z czego skorzystała ludność Dolnego Śląska i krajów niemieckich<sup>10</sup>. W wieku XVII istotny wpływ miały prześladowania protestantów oraz zniszczenia ośrodków rzemiosła sukieniczego związane z wojną trzydziestoletnią na Śląsku i w krajach niemieckich, co spowodowało dalszy napływ szukających schronienia sukienników. Począwszy od wieku XIX, język niemiecki był już nie tylko językiem urzędników i większości mieszkańców obu miast, ale także językiem nowych technologii związanych z produkcją przemysłową, kiedy za sprawą maszyn zakłady rzemieślnicze i manufaktury przekształcano w fabryki. „Ugruntowane w Bielsku i Białej od początków XIX wieku wpływy niemieckie poszerzały się w miarę postępującej mechanizacji wytwórczości i rozwoju produkcji fabrycznej. Powstające tu filie banków austriackich, bazujące na kapitale niemieckim, umożliwiały korzystanie z kredytów

<sup>9</sup> M. Koterbska: *Bielsko-Biała w czasach mego dzieciństwa*. W: *Bielsko-Biała w zwierciadle czasu. Wspomnienia mieszkańców z lat 1900–1945*. Zebrał i oprac. J. Polak. Bielsko-Biała 2002, s. 155.

<sup>10</sup> E. Dąbrowska: *Dzieje cechów sukienników i postrzygaczy w Bielsku-Białej*. Bielsko-Biała 2004, s. 34.

przede wszystkim ludności niemieckiej, silniejszej ekonomicznie a przez to i bardziej wpływowej”<sup>11</sup>.

Jak wynika z danych statystycznych opracowanych dla trzydziestoletniego okresu 1880–1910, ponad 80% mieszkańców Bielska i 70% mieszkańców Białej posługiwało się językiem niemieckim<sup>12</sup>. Po tym okresie z biegiem lat nastąpił przyrost ludności polskojęzycznej. Niewątpliwie sprzyjała temu nowa sytuacja geopolityczna – odrodzenie się państwa polskiego w roku 1918. Jednakże wcześniej Bielsko, a także Biała później jako jedno miasto posiadały charakter miast niemieckich, co może uzasadniać nazywanie Bielska-Białej „małym Berlinem”. Porównywanie to spotykane jeszcze i dziś wydaje się zarazem wyrastać z pewnych resentymentów historycznych. Określenie „mały Berlin” po 1945 roku mogło mieć w takich przypadkach wydźwięk eufemistyczny. Obecnie, może częściowo na zasadzie ironii, jest w tych stwierdzeniach chęć podkreślenia faktu, jak historia potrafi odmieniać losy miasta. Warto dodać, że określenie „mały Berlin”, jak wynika z analizy stron internetowych, odnoszone jest także do innego polskiego miasta – Bydgoszczy, choć tam ze względu na architekturę i miejski krajobraz. W takich przypadkach przymiotnik „mały” oznacza coś więcej niż podobieństwo do tego „dużego” i „prawdziwego” Wiednia czy Berlina, w pewnym sensie odwołuje się do odtwarzania za pomocą mapy mentalnej określonego obszaru kulturowego. Analogicznym przykładem „małej stolicy” z czasów wpływów ZSRR w Polsce stała się Legnica nazywana „małą Moskwą”.

## „Mały Manchester” – przemysłowy krajobraz miasta

Kolejnym miastem, które stanowi źródło wyobrażeń Bielska-Białej jako specyficznego obszaru kulturowego, jest angielski Manchester. To porównanie, mniej trafne niż kiedyś, legitymuje się już ponad stuletnim rodowodem. Stwierdzenie „galicyjsko-szląski Manchester” zostało użyte w 1897 roku w wychodzącym w Warszawie „Kurierze Codziennym” i stanowiło nagłówek artykułu poświęconego w całości Bielsku i Białej. Autor artykułu, podpisany inicjałami S.C., uzasadnia ów tytuł w następujących słowach:

Nagłówek niniejszego listu, zdającego sprawę z krótkiej wycieczki na południowy zachód Galicji, jest zupełnie usprawiedliwiony, raz dlatego, że oba wspomniane miasta są siedliskiem wielkiego przemysłu, a po wtóre, że jakkolwiek przedziela je tylko mała rzeczka i pozornie stanowią jedną

<sup>11</sup> A. Pilch: *Pod panowaniem austriackim*. W: *Bielsko-Biała. Zarys rozwoju miasta i powiatu*. Red. H. Rechowicz. Katowice 1971, s. 141.

<sup>12</sup> Tamże, s. 140.

całość, należą jednak do dwóch odrębnych prowincji państwa austriackiego. [...] Widać tu dobrobyt na każdym kroku i Bielsk posiadający tramwaj elektryczny, od przystanku kolejowego przez całe miasto idący, własny bardzo piękny teatr, wspaniałe gmachy kasy oszczędności, europejskie magazyny i kawiarnie, towarzystwo strzeleckie i setki różnych Vereínów, robi od razu wrażenie większego miasta. Setki kominów fabrycznych i kolosalne koszarowo budowane gmachy fabryczne, dostatecznie wskazują skąd płynie ten dobrobyt, to bogactwo w Bielsku<sup>13</sup>.

Obraz Bielska i Białej jako miast przemysłowych odnajdziemy także w przedstawieniach ikonograficznych z tamtego okresu. Najbardziej znany pod tym względem jest rysunek Rudolfa Bemta przedstawiający Bielsko od południa z Żywieckim Przedmieściem na pierwszym planie. Wówczas nad miastem górowały dymiące komin fabryczne<sup>14</sup>.

W monografii miasta czytamy, że: „Na przełomie XIX i XX wieku Bielsko było najważniejszym miastem fabrycznym Śląska Austriackiego, natomiast Biała głównym ośrodkiem przemysłu wełnianego Galicji i jednym z najbardziej uprzemysłowionych miast tej prowincji”<sup>15</sup>. Miasto jako całość budząca skojarzenia i porównania z innymi miastami pod względem charakteru przemysłowego zmieniło jednak dość szybko swoje oblicze. Najpierw na krajobraz miasta wpłynęło wprowadzenie zasilania elektrycznego na szeroką skalę. Kominy stanowiące nieodłączny element maszyn parowych sukcesywnie były likwidowane. Następnie upaństwowienie zakładów po II wojnie światowej, zmiany demograficzne, realizacja planów gospodarczych nadały Bielsku-Białej wyraz miasta robotniczego, socjalistycznego. Ostatecznie w wyniku zmian ustrojowych po 1989 roku, gdy niektóre zakłady przemysłowe zostały zlikwidowane, rozpadły się także kolosy o międzynarodowym zasięgu: Fabryka Samochodów Małolitrażowych – FSM czy Bielska Fabryka Maszyn Włókienniczych – Befama. Niektóre budynki fabryczne wyburzono, a w tych ocalałych utworzono w większości przypadków placówki handlowe i usługowe. Nie tyle zatem z lekcji historii czy z rzeczywistych współczesnych podobieństw, lecz prawdopodobnie z pewnego rodzaju ustnej tradycji mieszkańcy Bielska-Białej do dziś porównują swoje miasto do Manchesteru. Warto dodać, iż Manchester w Anglii stał się wzorem wyobrażeń i porównań dla innych polskich miast, w których historię wpisał się intensywny rozwój przemysłu w wieku XIX. „Manchesterem Północy” nazywano niegdyś Białystok, co zostało przypomniane w 2010 roku z okazji Europejskich Dni Dziedzictwa między innymi poprzez wystawę fotograficzną zorganizowaną w Galerii Handlowej Alfa, utworzonej w miejscu dawnej fabryki. Nie sposób także pominąć najbardziej popularnego wyobrażenia Łodzi jako Manchesteru; obecnie miasta te są

<sup>13</sup> Podaję za: K. Imielski: *Galicysko-szląski Manchester*. „Kalendarz Beskidzki” 1987, s. 80–81.

<sup>14</sup> Zob. J. Polak, M. Tomiczek: *Bielsko-Biała w starej fotografii (ze zbiorów Mieczysława Tomiczka)*. Bielsko-Biała 1991, s.18.

<sup>15</sup> P. Kenig: *Życie gospodarcze Bielska-Białej w latach 1848–1914*. W: *Bielsko-Biała. Monografia miasta*. Red. I. Panic. T. 3: *Bielsko od wojen śląskich do zakończenia I wojny światowej (1740–1918)*. Bielsko-Biała 2010, s. 161.



miastami partnerskimi. Wspólnym mianownikiem dla wszystkich wymienionych tu miast jest niewątpliwie ich dawny przemysłowy charakter.

## Plac Pigalle

U podstaw pewnych porównań i nawiązań dotyczących miejskiej przestrzeni legły nie tylko cechy całości przestrzennej, społecznej czy gospodarczej jakiegoś miasta, lecz także obecność znajdujących się w danym mieście znanych oraz charakterystycznych obiektów architektury i miejsc. Władze miasta, organizacje społeczne, rozmaite instytucje odpowiedzialne za marketing i reklamę, w tym tak zwany miejski dizajn, poprzez rozmaite działania dążą do wyróżnienia miasta jako miejsca o niepowtarzalnych cechach. W efekcie tych działań i rozwiniętych przekonań o strategii wizualnej autoprezentacji w przestrzeń miejską wpisywane są jakieś charakterystyczne obiekty. Kontury zwartej zabudowy, które tworzą linię horyzontu danego miasta, zwaną też urbanoidą, wydają się stanowić autograf nie do podrobienia. Obok tych świadomych, zamierzonych działań pojawiają się też procesy spontaniczne, niesformalizowane, w wyniku których o specyfice pewnych obszarów kulturowych świadczą nazwy zapożyczone od znanych w świecie miejsc. Jednym z tego typu przykładów jest „plac Pigalle” w Bielsku-Białej. Właściwa nazwa tego placu, nadana z urzędu, brzmi „plac Bolesława Chrobrego”. Ten centralny plac miasta (przyjęła się także uproszczona, spolszczona nazwa „plac Pigal”, używana nie tylko w potocznej pisowni, ale nawet przez dziennikarzy w prasie) stanowi interesujący przykład wyobrażenia przestrzeni jego prawdziwego paryskiego odpowiednika. W głównej mierze tak wyobrażone związki opierają się na pewnych skojarzeniach oraz podobieństwie funkcji. Należy jednak pamiętać, iż nazwa „plac Pigalle”, tak jak w przypadku porównania Bielska-Białej do Wiednia, Berlina czy Manchesteru, używana równie często i powszechnie jak ta nadana z urzędu – plac Bolesława Chrobrego, w rzeczywistości nie jest adekwatna. Można dzięki temu zastanowić się, jakie wyobrażenie funkcjonuje o realnym placu Pigalle w stolicy Francji poprzez analizę znaczeń dotyczących jego odpowiednika w Bielsku-Białej.

Nazwa paryskiego placu wzięła się od jego patrona, osiemnastowiecznego francuskiego rzeźbiarza o nazwisku Jean Baptiste Pigalle. Powszechnie jednak wiadomo, że od dawna ten plac słynie z nocnego życia i znajdujących się na nim licznych miejsc rozrywki z najsłynniejszym Moulin Rouge na czele. Głównym wytłumaczeniem utrwalenia się tej nieformalnej nazwy w Bielsku-Białej będzie zatem podobieństwo funkcji związanych z wytwarzaną atmosferą nocnego życia w mieście. Plac Bolesława Chrobrego rzeczywiście dawniej i w mniejszym nieco stopniu dziś jest dla Bielska-Białej być może tym, czym plac Pigalle dla Paryża

– miejscem spotkań i towarzyszącej im nieskrępowanej rozrywki, zwłaszcza młodzieży i osób dysponujących wolnym czasem. Sprzyjają temu usytuowane tam restauracje, w bezpośrednim sąsiedztwie dostępne otoczenie zamku książąt Sułkowskich i zakamarki starówki. Jest to przykład otwartej i centralnej przestrzeni publicznej, oferującej potencjał zabawy, z którego korzystają już kolejne pokolenia mieszkańców miasta. Pewną architektoniczną sugestią „grzeszności” tego miejsca może być usytuowana w rogu placu fontanna, której kompozycję stanowią figurki diabełków. Jest to także miejsce wymiany informacji, czego świadectwem może być fakt, że w nawiązaniu do nieformalnej nazwy tego placu w Internecie powołano do istnienia stronę informującą o ofertach pracy na lokalnym rynku.

## **Od Manhattanu po Bronx – wyobrażenia różnic społecznych i segregacji przestrzennej**

W ostatnich latach w wielu polskich miastach zarysowuje się dychotomiczny podział, dla którego źródłem metafory i konstruowania map mentalnych są dzielnice Nowego Jorku, szczególnie zaś dwie z nich: Manhattan i Bronx. Jeśli jakaś dzielnica jawi się jako ekskluzywna, dobrze usytuowana, np. w centrum miasta, lub zapewnia określone dobra albo też architektoniczny wyraz – wybudowano w niej wieżowce, nazywana bywa Manhattanem. Jeśli natomiast występują w danej dzielnicy zjawiska patologii społecznej, jest ona zaniedbana i niebezpieczna, opatrywana bywa zapożyczoną z Nowego Jorku nazwą dzielnicy Bronx. W obu przypadkach wiąże się to z określoną tożsamością i ujawnia różnice społeczno-kulturowe mieszkańców, a w konsekwencji także ich przestrzenną segregację. Z analizy rozmaitych treści internetowych wynika, iż poza Bielskiem-Białą przykłady tak wyobrażonego Manhattanu można znaleźć we Wrocławiu (osiedle przy placu Grunwaldzkim) oraz Ustroniu (osiedle Manhattan), natomiast Bronxu w Poznaniu (dzielnica Jeżyce) i Kielcach (dzielnica Herby).

W przypadku Bielska-Białej nieformalną nazwę Manhattan zyskało sobie Osiedle Śródmiejskie. Podążając tym samym wzorem myślenia, jak w poprzednich przykładach, można wskazać dwie cechy, które skłaniają do takiego porównania. Po pierwsze, to osiedle mieszkaniowe znajduje się na terenie Śródmieścia, a zatem położone jest w najbardziej centralnej pozycji. Jak powszechnie wiadomo, Manhattan w Nowym Jorku jest kwintesencją tego miasta, a w pewnym sensie całej Ameryki, jednak przede wszystkim centralną dzielnicą Nowego Jorku, w której zamieszkiwanie wiąże się z prestiżem społecznym oraz innymi dobrami pozycyjnymi, wynikającymi z jego przestrzennego usytuowania. W tym przypadku chodzi, moim zdaniem, o rekonstrukcję przestrzeni centralnej, odtwa-

rzanie symbolicznego centrum świata, rozumianego jako uporządkowana całość i środek określonej przestrzeni. Po drugie, należy uwzględnić także cechę wyobrażenia dotyczącą kształtu samej zabudowy – na Osiedlu Śródmiejskim wybudowano liczące sobie od dziesięciu do czternastu pięter budynki mieszkalne.

Obszar, na którym tożsamość mieszkańców odzwierciedlona jest wyobrażeniem Bronxu, znajduje się na peryferiach Bielska-Białej, w północno-zachodniej części miasta. Mamy więc także znamiennej opozycję centrum – peryferie. Miejsce, które zostało nazwane „Bronx”, jest niewielkim osiedlem złożonym z kilku dwupiętrowych budynków. Znajdują się tu tak zwane mieszkania socjalne. Bielski Bronx nie cieszy się dobrą opinią nawet wśród samych jego mieszkańców. W kwietniu 2010 roku jedna z prywatnych stacji telewizyjnych wyemitowała krótki reportaż ukazujący trudną sytuację mieszkańców tego osiedla i występujące tam zjawiska patologiczne. Na tożsamość „napiętnowanych”, „gorszych” nakłada się również identyfikacja związana z lokalną drużyną piłkarską – klubowe barwy posłużyły tu jednak do wypełnienia pól stanowiących litery napisu „BRONX” umieszczonego na elewacji jednego z budynków. Analiza zarówno wypowiedzi mieszkańców, jak i szczegółów zagospodarowania przestrzeni tego osiedla nie pozwala rokować, że mieszkańcom prędko uda się pozbyć owego piętna i w najbliższym czasie odmienić znacząco swój los.

Niektóre miasta odtwarzają w swojej przestrzeni – poprzez określone wyobrażenia pewne miejsca, które pozwalają charakteryzować je jako określone obszary kulturowe. Mircea Eliade zauważył, że istnieje homologia pomiędzy światem oswojonym, światem „tu i teraz” a światem wyższym, zamieszkanym przez istoty mityczne lub światem pod jakimś względem lepszym, stanowiącym wzór porządku architektonicznego, społecznego<sup>16</sup>. Miasto w warstwie wyobrażeniowej wydaje się w pewnym stopniu ów porządek naśladować.

Mapy mentalne jako wyobrażenia, w tym przypadku wyobrażenia miejskich przestrzeni, są pewnego rodzaju stereotypami, które pozwalają orientować się w jej wymiarze nie tyle fizycznym, co kulturowym i społecznym. Ujawniają trwałość niektórych źródeł i wzorców, które ogniskują wartości w skali dużych grup społecznych, jeśli nie powiedzieć, że pochodzą z kręgu danej cywilizacji. Zarysowuje się w nich także pewien mechanizm, innymi słowami – mapy mentalne jako wyobrażenia miejskich obszarów kulturowych posiadają określony schemat powstawania i funkcjonowania.

<sup>16</sup> Zob. M. Eliade: *Kosmologia i alchemia babilońska*. Przeł. I. Kania. Warszawa 2000.